

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Zapraszam Was w podróż do Skierniewic. To jest miasto, które leży około 60 km od Warszawy, i to jest miasto, w którym w 1897 roku urodziła się bohaterka dzisiejszej rozmowy, tą bohaterką jest Estera Karp. Estera Karp była malarką, artystką, która w czasie rozkwitu swojej twórczości cieszyła się bardzo dużym uznaniem salonów, również tych paryskich. Niestety, później z wielu powodów zyskała miano artystki zapomnianej. Z tym zapomnieniem zdaje się walczyć wystawa, którą możemy oglądać w Muzeum Historycznym Skierniewic. Ta wystawa nazywa się po prostu "Estera Karp", jej kuratorzy to dr Ewa Bobrowska, prof. Sławomir Górczyński i pani Marzena Rafińska, i właśnie pani Rafińska zgodziła się dzisiaj opowiedzieć więcej o wystawie, ale także o Esterze Karp.**

MARZENA RAFIŃSKA: Dziękuję i dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Jak to się stało, że w Skierniewicach, tutaj w Muzeum Historycznym Skierniewic postanowiliście państwo przypomnieć historię Estery Karp? Od jej śmierci minęło, jeżeli się nie mylę, ponad 50 lat.**

MARZENA RAFIŃSKA: Wpisaliśmy się w taki nurt odkrywania Estery na nowo. W związku z tym, że ona się urodziła w Skierniewicach, więc jakby naturalnym było, że dobrze byłoby zrobić wystawę, która będzie pokazywała jej biografię i mieliśmy jej dzieła. Dwa lata wcześniej Instytut Polski w Paryżu zrobił wystawę o Esterze Karp, później Muzeum Sztuki i Historii Judaizmu w Paryżu również zrobiło taką wystawę i z myślą o przedstawieniu tych zbiorów narodziła się koncepcja samej wystawy, ona się później zmieniała, poszerzało się jakby grono osób, które kolekcjonują prace Estery. Ostatecznie mamy wystawę w takich niewielkich wnętrzach, ale za to dużo obrazów.

ALEKSANDRA GALANT: **Te obrazy pokazują bardzo duże zróżnicowanie jej twórczości, a także to, jak ona zmieniała się na przestrzeni lat, ale zacznijmy może od początku, od tego momentu, kiedy Estera Karp przychodzi na świat tutaj w Skierniewicach, w żydowskiej rodzinie, w rodzinie z takim artystycznym zacięciem. Ale tu pojawia się chyba taki pierwszy znak zapytania, których w życiorysie Estery nie brakuje, mianowicie, czym ta rodzina się zajmowała, jakie to zacięcie artystyczne było, bo niektóre źródła mówią, że to była rodzina muzyczna, a inni, że ojciec Estery zajmował się fotografią.**

MARZENA RAFIŃSKA: Tutaj w Skierniewicach Lipman Karp, ojciec Estery, był znany jako fotograf. W zbiorach wielu rodzin tutaj w Skierniewicach zapewne te fotografie są w wśród pamiątek. Natomiast w ogóle nie wiedzieliśmy o tym, że on był malarzem i że był muzykiem, i o tym mówiły źródła francuskie, w związku z tym trzeba było to jakoś sprawdzić. Okazuje się, że rzeczywiście mamy potwierdzenie tego, że zarówno malował, bo malował też wnętrza, robił dekoracje do synagogi w Skierniewicach, mam też taką informację, że malował portret Theodora Herzla, który był takim przywódcą ruchu syjonistycznego, czyli takie małe wskazówki

o tym, że był malarzem, i mamy też takie potwierdzenie, bardzo enigmatyczne, że grał w kapeli klezmerskiej.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniała pani o źródłach francuskich, to wskazuje na tę część historii Estery, która wiąże się z Francją, konkretnie z Paryżem, ale zanim ona pojawiła się w Paryżu, wyjechała na studia do Wiednia, z którego później wróciła do Łodzi.

MARZENA RAFIŃSKA: Tutaj mamy taką niepewność, nie ma potwierdzonych informacji, co ona dokładnie robiła w Wiedniu. Rzeczywiście, takie informacje się pojawiają, tutaj Chil Aronson opowiadał o tym, że ona studiowała w Wiedniu, aczkolwiek 1,5 roku była w Wiedniu i później przyjechał w 1925 roku do Paryża. Pojawiają się też takie informacje w prasie, że była w Berlinie, no nie bardzo wiemy, co tam się działo, nie mamy żadnych takich potwierdzeń.

ALEKSANDRA GALANT: Powrót do Łodzi przypada na lata 20., awangarda łódzka i Estera zaczyna współpracę z taką grupą artystyczną Jung Idysz.

MARZENA RAFIŃSKA: Jung Idysz to była taka grupa, która stawiała młodych rzeczywiście artystów, przyjechał z Rosji Broderson Mosze, który wraz z kolegami taką grupę stworzył. To była grupa i literatów, i artystów, i w pewnym momencie takie Wydawnictwo Achrid wydaje 3 tomiki poezji, jeden z tomików ilustruje Estera Karp, jest to tomik Chaima Króla "Otchłań nieba", i rzeczywiście jest to niezwykła, niezwykła praca, niezwykle estetyczna, robiąca wrażenie do dzisiaj swoim pięknem. Niemniej jednak nie wiemy, czy Estera była związana z tą grupą, czy tylko współpracowała przy okazji właśnie tego wydawnictwa. Z pewnością podzielała te wszystkie ideały grupy, czyli grupa stawiała na język jidysz, na rozwój języka jidysz, zafascynowana tym językiem, który całkiem niedawno przed nimi zyskał rangę języka literatury, wcześniej tym językiem był hebrajski, więc jakby takie zwrócenie się ku językowi jidysz, ku właśnie tradycji żydowskiej, ku sztuce, która jest tworzona przez Żydów, wydaje się, że to było bardzo bliskie Esterze.

ALEKSANDRA GALANT: Myślę, że warto tutaj dodać, że tomik, który zilustrowała Estera Karp, znajduje się na wystawie, można go obejrzeć, tam znajdują się stworzone przez nią linoryty. Mimo tego zaangażowania w środowiska twórcze w Łodzi Estera decyduje się wyjechać do Paryża.

MARZENA RAFIŃSKA: Przyjeżdża do Paryża w 1925, ale widzimy ją w Paryżu dopiero w roku 1930, kiedy wystawia swoje prace na salonie niezależnych. W 1931 roku Zborowski robi jej wystawę indywidualną i wkrótce później, potem Estera wraca do Polski i tutaj ma wystawy jako już uznana artystka, która przyjechała z Paryża, pokazuje kilkadziesiąt prac, pejzaże plus martwe natury.

ALEKSANDRA GALANT: Wydaje mi się, że styl Estery Karp trudno jest w jakiś jednoznaczny sposób scharakteryzować. Kiedy chodziłyśmy po wystawie, ja miałam wrażenie, że oglądam prace przynajmniej kilku artystów. Co do wybuchu wojny o tym jej stylu można powiedzieć? Co się tam pojawia, oprócz tych wątków związanych ze światem żydowskimi i kulturą jidysz?

MARZENA RAFIŃSKA: Przede wszystkim pojawiają się pejzaże, pejzaże mroczne, francuskie, wiemy to z recenzji o wystawach, które miała w Polsce, i w zasadzie one były takie trochę kubizujące, nastrojowe bardzo i one się generalnie podobały. Trudno powiedzieć, zrobić taką listę prac, które pokazywała. W jednej z gazet z tamtego okresu, informującej o wystawie, znalazło się kilka prac, dzięki którym widać, że są to takie prace realistyczne, ale kubizujące.

ALEKSANDRA GALANT: **Gdzie wybuch wojny zastaje Estere Karp?**

MARZENA RAFIŃSKA: Ona w zasadzie miała to nieszczęście, że dwie wojny przeżyła, I wojna światowa to Skierniewice, no tutaj doszło do takich dramatycznych wydarzeń, bo Skierniewice znajdowały się na linii frontu i Żydów wyrzucono z miasta, musieli udać się właśnie w kierunku Warszawy. I tutaj nie wiemy dokładnie, no wydaje się, że rodzinę Estery też spotkał ten los, to był taki dramatyczny moment, kiedy kazano wyruszyć Żydom, opuścić miasto i oni wyruszyli w kierunku tutaj Bolimowa i dalej do Wiskitek, i w Warszawie zorganizowano takie komitety, które miały pomagać Żydom. Wiemy, że w 1917 roku ona przyjeżdża do Łodzi, więc trwa wojna. Jeśli chodzi o II wojnę światową, to zastaje ją w Paryżu. W 1940 roku bierze jeszcze udział w salonie artystycznym. W 1941 roku, to jest taki dramatyczny rok dla niej, że trafia do szpitala psychiatrycznego i w szpitalach psychiatrycznych spędzi czas do wojny, do 1944 przebywała w zamkniętych oddziałach. Mówi się tutaj o tym, że pobyt w szpitalu psychiatrycznym był takim ocaleniem dla niej.

ALEKSANDRA GALANT: **Świadomość tego, co działo się w Polsce w czasie wojny, świadomość zagłady, o której we Francji wtedy wiele się nie mówiło, a także choroba psychiczna wpłynęły na to co i jak ona tworzyła.**

MARZENA RAFIŃSKA: Ona się porusza w takich właśnie martwych naturach, w portretach, poszukuje różnych rozwiązań i widać, że są to takie intelektualne pasje i malarskie pasje, natomiast nie widać w jej pracach Holokaustu np. W religijnych pracach, które tworzyła pod koniec swojego życia, można się dopatrywać tego, że wraca do tej religii, ale starsi ludzie wracają w zasadzie do religii, i też ukazuje atmosferę psychiatrycznych szpitali czy sceny z psychiatrycznych szpitali. Natomiast jeśli chodzi o takie patrzenie na jej twórczość, czy jest tam obecna wojna, wydaje się, że ona jest tak pośrednio, że możemy się dopatrywać w niektórych scenach rzeczywiście tego horroru wojny, niemniej jednak bardziej dostrzegaliśmy jest ten horror psychiatrycznych szpitali.

ALEKSANDRA GALANT: **Zapytałam o to również po to, żeby wywołać temat techniki, czy raczej tworzywa, którym ona się posługiwała, które, wydaje mi się, że jest dla niej bardzo unikatowe, bo wiele prac, które stworzyła, które można oglądać także tutaj, na wystawie w Muzeum Historycznym Skierniewic, jest wykonanych kolorowymi długopisami, takimi długopisami, powiedziałabym, najbardziej powszechnymi, to nie są żadne specjalistyczne, artystyczne długopisy.**

MARZENA RAFIŃSKA: W 1963 ona trafia do szpitala rozbita psychicznie, ona uważała, że jest właścicielką pokoju, że zakupiła ten pokój, ale okazuje się, że właściciele kamienicy mówią o tym, że nie i próbują ją eksmitować, że jest uciążliwa itd. Ona się nigdy nie pogodziła z tym, najpierw wraca w ogóle do mieszkania, ale później już przestaje walczyć, ona już jako osoba,

która ma tę przeszłość psychiatryczną za sobą, to też chyba nie miała takich możliwości obrony czy dochodzenia w sądzie swoich spraw, nie miała też dowodów na to, że zakupiła jakieś mieszkania. W takich okolicznościach trafia do szpitala i zostaje, ma 66 lat, więc jest już starszą panią. Najpierw właściwie się buntuje, ale ma takiego znakomitego profesora Baruka. W porozumieniu z nim zmienia status z "przymusowego" na "dobrowolny", i właśnie w szpitalu zaczynają powstawać prace tworzone długopisem, na dobrym papierze, to nie są na zwykłych kartkach, tylko na papierze dla artystów. Trudno powiedzieć, co nią kieruje bezpośrednio, możemy się domyślać tego, że ona nie miała pieniędzy po prostu na farbę. Tutaj psychiatrzy mówią, że proponowali jej, że jej zakupią farbę, a ona jednak zdecydowała się na te długopisy, to jest bardzo nowatorskie, malowanie długopisami. Rzeczywiście, są to niezwykle prace, nie możemy też wykluczyć, że jest to rodzaj eksperymentu, na który zdecydowała się artystka pozbawiona jakichś wyjątkowych pieniędzy. Rzeczywiście, są to bardzo, bardzo niezwykle prace. Nie mamy wielu artystów, którzy rysowali po prostu długopisem.

ALEKSANDRA GALANT: Co dzieje się z jej obrazami, ale też z pamięcią o jej twórczości już po śmierć Estery Karp? Jesteśmy w latach 70.

MARZENA RAFIŃSKA: Estera umiera w 1970 roku w szpitalu Créteil, została przewieziona ze szpitala psychiatrycznego. W zasadzie lekarze odkrywają w jej pokoju około 60 prac. Jak się wydaje, te prace trafiły do rodziny Estery, do siostry Estery, Rojzy. Jakiś kontakt szpital nawiązał, możemy się domyślać, że nawiązał, i że te prace po prostu trafiły do rodziny Estery. Mnóstwo prac, które tworzyła w czasie pobytu w szpitalu psychiatrycznym, też wychodziło z tego szpitala, było sprzedawane, bo ona też pozostawiła prace w 1963, jak opuszczała ten swój pokój, ona tam pozostawiła prace. Te prace też ocalił jakiś sąsiad, ale część prac po prostu zaginęła, być może były licytacje, dzięki którym odzyskali pieniądze właściciele mieszkania, z którego eksmitowano Esterę.

ALEKSANDRA GALANT: Państwo, przygotowując wystawę, wypożyczyli obrazy z bardzo wielu placówek, instytucji, również tych zagranicznych, m.in. właśnie z Paryża, tak więc one są przechowywane, kolekcjonowane, no i w pewnym momencie ta ich wartość została powtórnie doceniona.

MARZENA RAFIŃSKA: Dzięki wystawom jakby zrobiła się też moda na Esterę, te ceny jej prac idą w górę. Właściwie przez wiele lat Estera istniała tylko na aukcjach, w zasadzie nie mówiło się o jej twórczości, ale co jakiś czas jej prace pojawiały się na aukcjach, tak że ja się cieszę, że jakby wyszły z tych aukcji. Na wystawach też zbiorowych pojawiały się jej prace. No wspomina się o niej, niemniej jednak to nagromadzenie wydarzeń tych wystaw poświęconych Esterze powoduje, że coraz więcej wiemy o tej artystce i coraz więcej obrazów odkrywamy tej artystki.

ALEKSANDRA GALANT: I właśnie do tego odkrywania obrazów i twórczości Estery Karp ja Was bardzo zachęcam. Możecie to zrobić, odwiedzając wystawę "Estera Karp" w Muzeum Historycznym Skierniewic. Dzisiaj zgodziła się o niej opowiedzieć jedna ze współkuratorów tej ekspozycji, pani Marzena Rafińska. Bardzo dziękuję za rozmowę.

MARZENA RAFIŃSKA: Dziękuję bardzo.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.